

Komunikat o naradzie przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych

• Dokończenie ze str. 1

nych dla przyspieszenia tempa rozszerzenia reprodukcji socjalistycznej. Narada zwróciła uwagę na konieczność maksymalnego rozwoju surowcowych gałęzi gospodarki narodowej i energetyki, jak również dalszego rozwoju i wprowadzenia najnowszej techniki. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność dalszego wzmożenia kooperacji i specjalizacji w dziedzinie budów maszyn, co stworzy możliwość przejścia do bardziej doskonałej, masowej i wielokierunkowej produkcji sprężających poważnemu zmniejszeniu kosztów własnych produkcji.

Przedstawiciele komunistycznych i robotniczych partii będących członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i jej organów w organizacjach współpracy ekonomicznej.

Na naradzie opracowano i zaakceptowano uzgodnione zalecenia w sprawach dalszego rozwoju współpracy ekonomicznej krajów socjalistycznych, kooperacji i specjalizacji produkcji, a także w sprawach opracowania perspektywicznych planów rozwoju gospodarki narodowej poszczególnych krajów. Narada postanowiła przekazać te zalecenia Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w celu opracowania niezbędnych praktycznych posunięć.

Przedstawiciele partii krajów niebędących członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej wyrazili na naradzie gotowość wzięcia aktywnego udziału we współpracy gospodarczej krajów socjalistycznych, a także umiarkowania tej współpracy w odpowiednich formach poprzez realizację przedsięwzięć, odpowiadających konkretnym warunkom danych krajów.

Dyskusja nad zagadnieniami, które stały na porządku dziennym narady, przebiegała w serdecznej, przyjaznej atmosferze, w duchu braterskiego wzajemnego zrozumienia i wykazała całkowitą jedność poglądów przedstawicieli partii we wszystkich omawianych sprawach.

Wymiana nadwyżek towarowych między Polską a ZSRR będzie rozszerzona

WARSZAWA (PAP). 23

bm. opuścił Warszawę minister handlu wewnętrznego ZSRR — D. Pawłow wraz z towarzyszącymi mu osobami, który bawił w Polsce na zaproszenie min. M. Lesza.

Podczas 9-dniowego pobytu w naszym kraju delegacja radziecka zwiędziła szereg placówek handlowych w Warszawie, Łodzi i Krakowie oraz zapoznała się z organizacją naszego państwowego i spółdzielczego handlu wewnętrznego. Wiele uwagi goście radzieccy poświęcili omówieniu, z którym modelowym MHW, zmianom w handlu. Należy podkreślić, iż wyrazili oni korzystną opinię na temat wprowadzonego ostatnio nowego systemu plac dla pracowników handlu detalicznego i reform w dziedzinie finansowania

przedsiębiorstw handlowych. Wizyta radzieckiej delegacji przyczyniła się też niewątpliwie do rozszerzenia prowadzonej już od kilku lat między oboma krajami wymiany nadwyżek towarowych rynku wewnętrznego.

Wymiana nadwyżek towarów rynku wewnętrznego między Polską a Związkiem Radzieckim rozpoczęła została w 1956 r. Wartość obustronnych transakcji wymiennych wyniosła wtedy po 18 mln. rubli. W roku ub. wymiana nadwyżek towarowych nie była kontynuowana z powodu trudnej sytuacji w naszym handlu wewnętrznym. Obecnie w związku ze wzrostem stabilizacji rynkowej w Polsce zapowiada się ona znacznie lepiej niż przed dwoma laty.

Przewiduje się, że w bież. roku transakcje wymienne będą

przedstawiały się następująco: import towarów ze Związku Radzieckiego wyniesie 31 mln. rubli, a eksport naszych wyrobów — 22 mln. rubli. W pierwszych miesiącach br. podpisano już kontrakty importowe na 15 mln. rubli. Na mocy tych kontraktów otrzymamy ze Związku Radzieckiego 45 tys. rowerów męskich i 15 tys. damskich, 240 tys. zegarków na rękę i 100 tys. budzików, 7,5 tys. aparatów fotograficznych, 2 tys. lodówek, 3 tys. pralek, 5 tys. telewizorów, „Rekord” i 50 tys. kompletów nakryć stołowych.

Nasz handel wewnętrzny zobowiązał się dostarczyć do ZSRR, w ramach kontraktów wartości 39 mln. rubli, tkaniny lniane oraz pianina i inne instrumenty muzyczne, konfekcje męską i damską, trykotaże, artykuły sportowe, zabawki, wyroby z folii i maszyn do szycia.

W czasie pobytu delegacji radzieckiej prowadzono dalsze rozmowy na temat tegorocznej wymiany towarów. Przedstawiono wzory wyrobów przemysłowych, które mogą być z naszej strony przedmiotem dodatkowej wymiany towarowej. Jest to konfekcja damska, suknie jedwabne i bawełniane, kostiumy wełniane, palta dziecięce, skafandry itp. Delegacja radziecka zainteresowała się tymi towarami. W związku z tym konkretne już transakcje zostaną podpisane w najbliższym czasie. Propozycje MHW w sprawie dodatkowego importu na nasz rynek wewnętrzny dotyczą lodówek, pralek, odkurzaczy, elektrycznych maszyn, nek do golenia, lamp radiowych oraz niektórych towarów spożywczych jak śledzie, konserwy rybne i dżemy.

Chłopom w dniu ich święta

• Dokończenie ze str. 1

liwości stwarza dla gospodarki wiejskiej nowa polityka rolna. Kładziemy nacisk na stabilizację stanu posiadania gospodarstw rolnych, na prace nad klasyfikacją gruntów, melioracją i drenowaniem.

W tych wielkich wysiłkach jest potrzebna nasza pomoc, chłopie! Wzywamy Was do aktywności, a motorem działania niech będą nasze koła ZSL-owskie, które muszą stać się organizacją aktywnych działaczy, przed którymi stoją poważne konkretne zadania.

Podnieśli swój autorytet przez pracę! Koło ZSL stanie się potrzebne na wsi, gdy będzie walczyć o usunięcie wszystkiego, co utrudnia ludzkiemu życiu, aby zapanała sprawiedliwość i porządek. W walce o te osiągnięcia na wsi łączcie się z członkami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i we wspólnym starciu w wysiłku pogłębiajcie też współpracę — gromadząc wokół siebie bezpartyjnych

Niech w pracy tej łączy nas sojusz robotniczo — chłopski — sojusz ZSL z PZPR — kierowniczą siłą narodu.

Stawiamy sobie za cel dobroty narodu, do którego dojść można przez pracę, oświecenie i gospodarność! Czas, aby na wsi członkami naszego stronnictwa i partii był chłop głęboko ideowy, a równocześnie dobry gospodarz, uzyskujący wysokie plony, dbający o rozwój kultury i oświaty, uczynny dla sąsiadów, chłop interesujący się pracą społeczną!

Niestety, najprawdopodobniej PLO i tym razem nie dojdzie do porozumienia z Urzędem Celnym, aby ten zmniejszył ilość stanowiących celnych w halach odpraw na korzyść pozostawienia większej ilości miejsca na bazę pasażerów. Odprawiać celny jest niezwykle ważne w obliczu „INWAZJI” 1200 kufłów i skrzyń, jakie płyną „Batory” do Gdyni.

Niech żyje chłopie zorganizowani w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym!

Niech żyje Święto Ludowe — święto radykalnego i postępowego chłopstwa!

Niech żyje sojusz robotniczo — chłopski!

»Batory« wiezie do Gdyni

• Dokończenie ze str. 1

10 pracowników Intendencji statku będą wydawać zaświadczenia walutowe. Urząd Celny zgodził się również na cienie ciężkich bagażi pasażerów dopiero na stacjach docelowych wewnątrz kraju. Udogodnienie to jest niezwykle ważne w obliczu „INWAZJI” 1200 kufłów i skrzyń, jakie płyną „Batory” do Gdyni.

Niestety, najprawdopodobniej PLO i tym razem nie dojdzie do porozumienia z Urzędem Celnym, aby ten zmniejszył ilość stanowiących celnych w halach odpraw na korzyść pozostawienia większej ilości miejsca na bazę pasażerów. Odprawiać celny jest niezwykle ważne w obliczu „INWAZJI” 1200 kufłów i skrzyń, jakie płyną „Batory” do Gdyni.

Niech żyje chłopie zorganizowani w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym!

Niech żyje Święto Ludowe — święto radykalnego i postępowego chłopstwa!

Niech żyje sojusz robotniczo — chłopski!

Sport Sport Sport

»Bombowy« mecz Gdańsk — Kopenhaga w boksie

Już w najbliższy wtorek,

27 bm. na pokładzie „Batory” przybędzie do Gdańska pięciokrotna reprezentacja Danii, która na Wybrzeżu występować będzie pod firmą Kopenhaga.

Duńcyzy w Polsce stoczą dwa mecze. Pierwszy — w czwartek, 29 bm. o godz. 19,30 w hali gdańskiej Polonii z reprezentacją Wybrzeża, zaś drugi — w sobotę, 31 bm. w Elblągu z miejscowym Startem.

Oba mecze zapowiadają się naprawdę „bombowo”. Drużyna Kopenhagi, to przecież nieoficjalna reprezentacja Danii. Na ringu w Gdańsku i Elblągu ujrzymy:

22-letniego b. mistrza juniorów Danii — Bengta Henriksena, 19-letniego mistrza juniorów Danii — Vanga Olsena, 22-letniego mistrza Danii Joergena Andersena, 24-letniego wielokrotnego mistrza okręgu Sjoeland — Knuta Larsena.

25-letniego pięciokrotnego mistrza Danii i 25-krotnego reprezentanta kraju — Tage Krohga, pięciokrotnego mistrza okręgu Sjoeland — Leifa Petersena, 22-letniego mistrza Kopenhagi i reprezentanta Danii — Svena Petersena, 21-letniego mistrza Danii i wielokrotnego reprezentanta kraju — Egotha Thomssena, mistrza okręgu Sjoeland i wielokrotnego reprezentanta Danii — Jorgena Mollera i mistrza okręgu Sjoeland — Leifa Madsena.

Przeciwnik Duńczykom GOZB wystawia bardzo mocną drużynę. Wprawdzie zabraknie w niej zawodników GKS, którzy w tym czasie wyjadą do ZSRR, jednak skład reprezentacji Gdańska (za wyjątkiem może jednego lub dwu nazwisk) jest najmocniejszy na jaki nas stać. W meczu z Duńczykami wystąpią bowiem:

W wadze muszej — Kulesza (Gedania), w koguciej — Bendig (Wista Teczew), w piórkowej — Wielgosz (Gedania), w lekkiej — Kiedrowski (Bałtyk), w lekko-półśredniej — Milewski (Gedania), w półśredniej — Dy-markowski (Polonia) lub Synak (Bałtyk), w lekko-średniej — J. Knut (Gedania), w średniej — Krukowski (Gryf), w półciężkiej — T. Polleks (Gedania), w ciężkiej — Branicki (Polonia).

W Elblągu pod firmą Startu wystąpi właściciel reprezentacji tego miasta. Na ringu ujrzymy m. in. mistrzów Wybrzeża Rzemiejewskiego i Jakubowskiego, wicemistrza — Kubieka II, Rybskiego, Chmielewskiego, Sulzyckiego, Byczkowskiego i in.

Oba mecze zapowiadają się więc niezwykle ciekawie i z pewnością na brak emocji nie będziemy narzekać! (10)

LKS prowadzi po I dniu trójmeczu lekkoatletycznego

Wczoraj na stadionie Lechii rozpoczął się trójmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo I ligi pomiędzy Lechią (Gdańsk), LKS (Sopot) i Startem (Katowice).

W pierwszym dniu zawodów uzyskano kilka niezłych wyników. A oto niektóre z nich: 100 m kobiet — Białobrzęska (L) 12,7, 80 m ppl. — Stodolna (S) 12,1, wzw. kobiet — Smolinska (LKS) 146, 130 m ppl. — Bugala (S) 15,1, 1500 m — Zimny (L) 3:49,6, wzw. — Cecula (L) 183, w dal. — Kropidłowski (LKS) — 7,10.

Po pierwszym dniu trójmeczu prowadzi zespół LKS (Sopot) 19,24 pkt., przed Lechią 18,88 pkt. i Startem (Katowice) — 18,66 pkt.

Lechia informuje...

„...że klubowe abonamenty na mecze piłkarskie (bezpłatne) ważne są na mecze Lechia — Empor Rostock. Nieważne są natomiast normalne abonamenty (płatne).

Zakł. Graficzne w Gdańsku
Skład druk: Gdańskie
Zam. 1061 — F-6

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „IZ” sprzedam lub zamienię na nową WFM z dopłatą. Sopot, Grunwaldzka 82/1. G-33008

ULF nowe warszawskie poszerzone sprzedam. Oliwa tel. 116. G-33011

MOTOR BMW 750 z przyczepą oraz nowy ogumienie wóz sprzedam. Wiadomość: Gdańsk-Orunia, ul. Żuławska 28. G-33013

WSK nowy i SHL sprzedam. Wzrzeszcz, Al. Zwycięstwa 44 m. 7. G-33017

MOTOCYKL „Jawa” 250 na 16 sprzedam. Gd-Wzrzeszcz, Jaskowa Dolina 30/2. G-33025

SAMOCHOŹ „Wartburg” nowy typ 311 sprzedam. Sopot, Chopina 17/2. G-33025

MOTOCYKL NSU 350 sprzedam. Wzrzeszcz, ul. Modzelewskiego 10a m. 1. G-33028

MOTOCYKL DKW NZ 250 stan b. dobry, spawarkę transformatorową z regulacją od 50-300 A, silnik elektryczny około 0,5 KW 1-fazowy sprzedam. Wiadomość: Gdańsk, Rogożewskiego 30 (przy dworcu PKS). G-33088

TOKARNIE 80 cm tocznia zamienię na motocykl z przyczepą lub samococh niedrogi względnie sprzedam. Wzrzeszcz, Leokadia 14-1. G-33031

MOTOROWER „Simson” nowoczesny sprzedam. Wzrzeszcz, Traugutta 62/8 kolo Politechniki. G-33033

MASZYNE dławiczkowa o dużej mocy 7x30 f-m „Dubel” sprzedam Wzrzeszcz, ul. Deotymy 10 m. 5. G-33050

MOTOCYKL 250/16 m-ki E.S. nowy, bez klauzuli sprzedam. Gdańsk-Wzrzeszcz, ul. Niemcewicz 24/2. G-33051

„FIAT 1100” stan bardzo dobry, nowe ogumienie za granicę sprzedam. Sopot, Abrahama 38. G-33055

FORTEPIAN marki „Bechstein” stan dobry sprzedam. Wzrzeszcz, ul. 47-29 od 14-17. G-33077

FORTEPIAN krótki „Steinway” nowoczesny stan idealny sprzedam. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „33078”.

TIUL nylonowy, biały za granicę sprzedam. Tel. 333-48. G-33079

MOTOCYKL „Jawa” 250 na 19 pilnie sprzedam. Gdańsk-Siedlce, ul. Skar-powa 124 m. 3. G-33084

MOTOR elektryczny (Siemens) 220/380 na łożyskach kulkowych z rozrusznikiem 6,500 zł. sprzedam. Mieczysław Żuraw, Jazłowska, poczta Opalenie, pow. Tczew. G-33087

MOTOCYKL „IFA” BK 350 z koszem lub bez sprzedam. Gdańsk-Trojan, Le-nartowicza 22 b-12. G-33087

MASZYNE elektryczna do krojenia materiałów dla warsztatów krawieckich z NRF sprzedam. Tel. 512-63 Sopot, 22 Lipca 55 m. 2. Radau. G-33095

LISKI młode, niebieskie (pleśń-trójki) sprzedam. Termin odbioru do omówienia. Sopot, Reja 13 Hodowla, telefon 515-09. G-33096

FUTRO ładne sprzedam lub zamienię na cegłę. Tel. 526-79 od godz. 7-15. G-33095

KONIA i wóz ogumiony w dobrym stanie sprzedam. Gdańsk-Siedlce, ul. Brukowa 32/2. G-33094

NUTRIE hodowlane dużej plodności rasy sprzedam. Wzrzeszcz Saperów 9-1 telefon 431-34. G-33045

LISY niebieskie okazynie sprzedam. Wiadomość: Gdynia, tel. 15-04. G-33072

DZWIĞARY 3 m. szybki, tanio sprzedam. Tel. 418-32. G-33097

PARKE norek standardowych (tegoroczny przychówek) sprzedam ewentualnie zatrzymam na fermie. Oliwa. Subisława 14. G-33075

ŁÓDZ 5-osobowa z motorem lub bez sprzedam. Oliwa, Polanki 23/7. G-33005

PSA pięknego owczarka szwajcarskiego sprzedam. Gdynia, Szwajcarka 23 m. 11. G-33033

SKÓRY dla rzemieślników, szczepione oraz tusze świeżo sprzedam za raz. Rzemieślnicza Garbaria, Lasowice Małe k/Żelazkowa. P-1658

OPONY 2 kompletów 600x16 sprzedam. Gdynia, Plac Kaszubski 13 m. 9. G-33047

KANTOWNIK budowlany 3 kubikowy, cena 3.000, dwa je drzwi mieszkalnych — cena 1.000 sprzedam. Gdynia — Grabówek, Kalk-stajnowe 26. G-33072

WFM w dobrym stanie, „Jawa” 250 nowa sprzedam. Gdynia, Czerw. Koszyński 119/23. G-33074

SAMOCHOŹ osobowy EMW, stan b. dobry z razem, dużo części zapasowych sprzedam. Wiadomość: tel. 523-90. G-33070

MASZYNE do szycia — „Singer” bebenkowa — sprzedam. Gdynia, Pomorska 18/6. G-33093

SAMOCHOŹ „Moskwicz” sprzedam. Sopot, Pułaskiego 4a m. 2. G-33040

NUTRIE hodowlane sprzedam z powodu likwidacji. Gdynia, ul. Starowiejska 45. G-33087

CIĄGNIK „Ursus” po kapitalnym remoncie sprzedam. Jan Glinicki, Skórek, pow. Starogard. G-33023

SAMOCHOŹ „Moskwicz” starszy typ, stan b. dobry pilnie sprzedam. Elbląg, ul. Winicka 9. G-33046

LOKALE

ZAMIEŃ 3 pokoje z kuchnią, łazienką, ogrodem, działką i chłwiekiem w Kwidzynie na 2 pokoje z kuchnią w trójmieście. Wiadomość: Gdańsk-Siedlce, Lignicka 13 m. 2. G-33076

WZASOWICZOM wynajmę pokój, Gdynia, Abrahama 51, 4. kl. A. G-33033

ZAMIEŃ 3 pokoje z kuchnią, samodzielną, słoneczną, 1 piętro na mniejsze w Gdyni lub Orłowie. Nowy Port, Wolności 13/4. G-33056

WARSZAWA: blisko stonicy, przy ul. Młotowskiej, centrum, wspólna kuchnia i wygodny zamieszkanie 2 po pokoju z kuchnią w trójmieście. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „32994”.

ZAMIEŃ mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, z wygo-dami, ogródkiem w Kamiennej Górze, koło Jele-niej Góry na 2 pokoje z kuchnią lub 1 pokój z kuchnią w wygodnym miejscu, najchętniej w Gdańsku. Wiadomość: Sopot, Syrokomli 5 m. 2. tel. 516-26. G-33002

INOWROCŁAW: pokój z kuchnią (telefon) zamienię na równorzędne w trójmieście. Wiadomość — tel. 431-79. G-33010

ZAMIEŃ pokój w Sopocie na pokój w Oliwie. Tel. po godz. 18 — 074. G-33012

CZTERY pokoje z kuchnią, samodzielną, łazienką, ogródkiem w centrum Wzrzeszcz zamienię na dwa mieszkania dwupokojowe z kuchnią. Zgłoszenia — tel. 415-10. G-33035

DUŻY pokój słoneczny z balkonem, kuchnia 30 m kw., centrum Wzrzeszcz zamienię na dwa małe z kuchnią Wzrzeszcz ewentualnie Oliwa Sprawa bardzo pilna. Zgłoszenia — Wzrzeszcz, skrytka pocztowa 49. G-33040

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią (wydzielone z kwaterek) w domu le-dnorodzinym z ogrodem owocowym odstąpię za zwrot kosztów remontu, najchętniej rezydentowi. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „33089”.

ZA pokój z kuchnią u-dzieli 10 tys. zł długoter-minowej, bezpłatowej pożyczki. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia — pod „3476”.

POSZUKUJE 2 pokoi w Sopocie dla 5 osób z ume-owaniem kuchni na mie-skanie lipiec. Oferty z warunkami „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „33059”.

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre. Gd-Wzrzeszcz, Brzozowa 14/2. G-33020

POMOC domowa potrzebna. Gdynia, Abrahama 51 m. 4. kl. A. G-33024

GOSPODARSTWA ewentualnie po-moc domowa na state lub dochodząca potrzebna. — Wzrzeszcz, Politechniczna 2a m. 6. G-33022

POMOC domowa codzien-nie dochodząca potrzebna. Gdańsk — Oliwa, ul. Pod-halańska 17 m. 2. G-33024

PRZYJME 2 uczniów w zawodzie hydraulikiem z rodziny. Telefon 347-87 w godz. 7-8 rano. G-33042

ROBOTNICZE do ogrodu zatrudnię w Wzrzeszcz, ul. Smoluchowskiego 5. G-33049

CUKIERNIK dobra siła — potrzebny. Oliwa. Armii Radzieckiej 6 przy petli tramwajowej. G-33052

POMOC do dziecka potrze-bna. Gdańsk — Siedlce, ul. Malczewskiego 76/71. G-33053

POMOC domowa do dziec-ka dochodząca lub na sta-te potrzebna. Gdańsk, ul. Nowowiejska 10 m. 2. (ko-lo Stocznia). G-33060

POMOC domowa potrzebna. Gdynia — Chylonia, ul. Swańska 26, Karpiuk. G-33061

POMOC domowa na state potrzebna. Gdynia, Wia-ty Gława IV 17 m. 17. G-33060

GOSPODARSTWA potrzebna. — Gdynia, Świętojańska 73 m. 10. G-33078

SEKRETARKA znała-a angielski, niemiecki, fran-cuski w mowie i piśmie przyjmie pracę. Wiadomość tel. 31-79. G-33073

„Sąd nieostateczny“

Nowa pozycja Wydawnictwa Morskiego opuszcza już drukarnię i wkrótce ukaze się w księgarniach. Jest nią „Sąd nieostateczny“ — szuka w trzech aktach z dwoma intermediami Lecha Bądkowskiego, której adaptację mieszkający Wybrzeża znają już ze słuchowiska na naszej rozgłośni. Książka wydana została bardzo starannie, ze świetnymi ilustracjami All Bunscha.

Źródła hebrajskie do dziejów Gdańska

W Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie znajduje się „Główny pinkas miast w bożnicy, uchwał i rachunków“ gminy żydowskiej we Wrzeszczu. W numerze 22 „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego“ P. Kupfer ogłosił wybór dokumentów z tej księgi (pt. „Pinkas gminy żydowskiej“ we Wrzeszczu, 1778-1793), dotyczących stosunków społeczno-gospodarczych i obyczajowych. Teksty zaopatrzone w przypisy, wyjaśniające zwłaszcza poruszone w dokumentach sprawy podatkowe.

Zapomniana rocznica

27. V. 1807

Wśród licznych świąt i obchodów, jakie przypadają w maju, raczej nie spotreżenie mija jedna z rocznic związanych z historią Gdańska. Mam na myśli dzień 27 maja 1807 roku, od której to daty minęło już 150 lat. Warto — wydaje mi się — choćby pokrótce przypomnieć na szym czytelnikom bieg wydarzeń, ściśle wiążących się z tą rocznicą.

Rok 1807. Obłężenie Gdańska przez wojska napoleońskie. W połowie maja próba odsieczy przedsięwzięta przez połączone armie, w skład których wchodziły pułki rosyjskie i pruskie, całkowicie zniweczona przez bohaterów szeregów wojsk polskich, którym też przypisać można największą zasługę w akcji, zmierzającej do zdobycia Gdańska.

W tych bojach — krwawych, bo okupionych poważnymi stratami w ludziach, trzeba wymienić nazwisko podpułkownika Antoniego Parysa, jednego z najemniejszych oficerów legii polskiej, wchodzącego w skład armii napoleońskiej. Nie od rzeczy będzie też zaznaczyć, że przez mówienia wybitnego działacza i znakomitego pisarza, Xiecia Aleksandra Sapiehy — który — między innymi — powiedział:

„Rzucicie okiem na te nieprzejrzane Pomorza niwy, o powierzoną nam wyludzone, wiarołomstwem wydarto... ten niestały element, te niezmierzające okiem przeszerzenie Bałtyku: to było naszą własnością za Zygmuntem. Polskie nawy prężyły jego powierzchnię... i obfitość kwitającym handlem w kraj nasz wprowadzały... to wszystko sławne przedki nasze w straż ojców oddali.“

Dyktyjki MORSKIE

I pani też

Na odbywającym się obecnie kursie prelegentów morskich TWP, jeden z wykładowców, przedstawiając rozróżnienie polskiej gospodarki na morzu, wytknął również błąd ubiegłego okresu i wspominał o wynalazku tzw. tonomila. „Wynalazek“, który rozdzielił naszą żegludę na szereg lat, polegając na tym, że przewożono naszymi statkami ładunki były jakie i za byle co, aby tylko były ciężkie i trzeba je było wozzić daleko, bo wtedy wniknęło się plan i uzyskiwało premie. Wywody te przerwała jedna z uczestniczek kursu dość natywnym pytaniem: — Przepraszam, a kto był temu winien? Wykładowca odpowiedział z mięsca:

— My wszyscy, i pani też.

Dyskusje literackie w Gdyni

W piątki co dwa tygodnie w Klubie Młodzieżowym Książki i Prasy w Gdyni odbywają się wieczory dyskusyjne na temat ostatnio wydanych prac literatów Wybrzeża. Serię dyskusji zapoczątkowano 9 maja br. omówieniem powieści Ireney Przewłockiej „Z którego państwa?“. W ubiegłym piątek dyskutowano nad twórczością powieściopisarską Franciszka Feilowskiego. 6 czerwca rozmawiamy o powieści „Maszypow“ Necla.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Książka zdobywa młodzież »niczyją«

KIEDY przychodzi kolejne ogłoszenie zapowiadające Dni Oświaty, Książki i Prasy, wśród ogółu ludzi mających w sposób aktywny do czynienia z kulturą i ze sztuką, budzi się mocniej święty ogień zapalu i rośnie

poczucie odpowiedzialności za jej dalszy rozwój i nie fikcyjne upowszechnianie. W upowszechnianiu kultury znakomitą rolę jest wartościowa książka. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, wiemy dobrze, że trafia ona do najbardziej opornych intelektualnie środowisk. Czy tak jest rzeczywiście? Czy książka istotnie podbija i zdobywa wyraźnie, oraz wywiera wpływ np. na młodzież trudną do uchwycenia, młodzież pozaszkolną, „niczyją“?

Od dłuższego już czasu interesują nas losy otwartej w gruncie ub. roku czytelnicy i wypożyczalni miejskiej biblioteki młodzieżowej, leżącej ponad 5 tys. towarów, która mieści się w Gdańsku przy ul. Długiej nad kinem „Leninград“. Biblioteka ta, to istny Daniel w jaskini łwa, ze względu na swe położenie, „strategiczne“. Przecież ulicę Długą, zwaną do niedawna przez wiganizowanych ulicą Chuliginową, do tego stopnia, opanowały w pewnym okresie elementy „bikiniarskie“, że spokoju obywateli wieczorem przemknął się tam chylkiem, unikając skrajnie kontrowersyjnej „złota młodzieży“ Gdańska spod znaku plerery i nabijanych gwóźdźmi dukrów. Przecież to właśnie miejsce, stanowiąc miejsce spotkań różnych „koników“, coraz bardziej uprawiających swój zyskowny proceder, mimo milicji i ciągłych jej interwencji.

„KRÓL“ I JEGO BANDA
To właśnie szumny, rozwydrzony orszak „Króla“, wodza tej rozruchanej bandy, trzymający żelazną ręką przez elegancję „dziubas“, był wielokrotnie powodem niekończących się awantur, kradzieży i burd pijackich, a także i innych „rozrób“, na wiekszą skalę, nawet w samym gmachu kina, z którego holu uciekał kiedyś pragnąc uniknąć awantury w czasie pięściarskich zapasów jakiegoś chuligana z kierownikiem kina, któremu dopiero w sukurs musiała przysięść MO.

Na widok czytelników, którzy od pierwszych dni otwarcia okupowali naszą czytelnicy — mówi Romuald Szardorski, opiekunka biblioteki z ramienia władz wojewódzkich — ogarnęło mnie poczucie zupełnej bezradności!

— Aroganckie, zuchwałe i wściekłe wyrostki i ich chichoczące po kątach sali towarzyszek, odwiedzających w zimie ciepły lokal biblioteki w przerwach między seansami filmowymi, podlega zarzutowi nieodpowiedzialności, tymczasem epitetów na każdą zwróconą przez personel czytelnicy uwagę, obrzydliwe napisy na ścianach, tylnokorydrowych ścianach kłótni schodowej, — to wszystko doprowadziło mnie do rozpaczy! Po prostu miałam ochotę zrezygnować.

Jednak — gdy opiekę nad biblioteką objęła XIII drużyna harcerska, sytuacja poprawiła się nieco. Cwaniacki Benek, jeden z „dzikich“ czytelników, zdekonspirowany przez kolegów przy kradzieży piaseczki bibliotecznej, miał bardzo niewygodną minę. Wbrew zwyczajowi tłumaczył się gęsto, aby nie stracić prawa wstępu do czytelnicy.

PRZYGODA — SENSEM ŻYCIA

SAM „Król“ asystował na prelekcji, zmuszając do podziwu swą elegancją i wytwornością, nie tylko swych ludzi. Pisarz uczulony na słaby rezonans, jaki początkowo budził wśród słuchaczy, opowiadając o swej dotychczasowej twórczości, zaczął nagle zupełnie z innej beczki.

— Bohater mojej najbliższej, jeszcze nie napisanej książki — rzucił od niechcenia — to chłopak, który odda życie za przegodę. Ucieka więc z domu i dostaje się potajemnie na okręt. Jest bezwzględny, silny i piękny. Na jego widok kobiety tracą głowę, on zaś unosi się nad nimi jak diabeł, który za nim szaleje.

Słowa te zelektryzowały śpiące nieco towarzyszek. Fosypały się pytania coraz bardziej zaskakujące, zaczęła się dyskusja. Dyskusja, która wielu rozpalila na dłużej niż na jeden wieczór autorski. Zaagitowani przez sympatycznego Mariana Knopa, drużynowego i bibliotekarza wypożyczalni „leninградzkiej“ niektórzy chłopcy wstąpili do morskiej trzystonki harcerskiej.

Dziś, w dniu konkursu czytelniczego zorganizowane-

go w Dniach Oświaty, Książki i Prasy trzynastka występują w roli gospodarza w lokal. Twarzone mundury marynarskie harcerzy oddają się żywą plamą na tle „cywilnych“ strojów reszty uczestników imprezy. Jakże interesujące twarze mają ci chłopcy! Całe audytorium pochłania obecnie gra i jej ryzyko w czytelnicy „Zgaduj“.

Tak teraz zanieśli się u nas — jest lepiej — szepcze mi Irena Suchorzewska, kierowniczka działu dziecięcego Biblioteki Wojewódzkiej.

— Czy dużo macie tu czytelników? Co czytają najchętniej? — pytam, by przekonać się, czy książka trafia istotnie do serc tej „młodzieży niczyją“, nie opuszcza mnie bowiem nieco cyniczna podejrzliwość, czy aby nie mydlimy sobie oczu pozornymi sukcesami.

— Frekwencja w lecie maleje, ale przecież nie tylko w tej czytelnicy — wyjaśnia nadal szepem ob. Suchorzewska. — Naszych czytelników najbardziej pociągają książki o przygodach, nie zaś literatura popularno-naukowa. Co jest nader znamiennie, to że Benek i Jonu podobni przestali już wycinać żywotki co celniejsze foty z czytanych książek i prasy. Kradzieże zdarzają się teraz bardzo rzadko. Personel biblioteki nie jest traktowany grubiańsko i ordynarnie, tak jak to się zdarzało przedtem, a „rozrób“ chuliganskich na ul. Długiej trochę przysychły. Można już spokojnie przebiegać zakazaną ulicą.

Julia Ziegenharte

Jeszcze jeden głos w dyskusji

Gramatyci certant

W jednym z ostatnich numerów TYGODNIKA POWSZECHNEGO, zwrócił się KISIEL imieniem do filarów naszej polonistyki z wezwaniem o zrewidowanie ściśle sprzeciwianego przepisu oficjalnej pisowni — łączności przymiotników. Groźąc w razie uporu wbić „W MOŻG GWOZDZIA“, ukłonił na cały artykuł z dwóch słów. Od powiedź nie będzie łatwa; oświadczył przepis natury czysto umownej winien i może być prosty i jasny. A ten jest kabalistyczny scholastyk (nie wiem: razem czy osobno) zawili. Biedni ci uczniowie, którzy muszą się nim posługiwać, ale i nie mniej korektorzy. Ale bardziej jeszcze niż to odpowiadając interesuje mnie ten nieznany majsterzyszek kowalski Kisiela — Hejajsta (znówu wątpliwość).

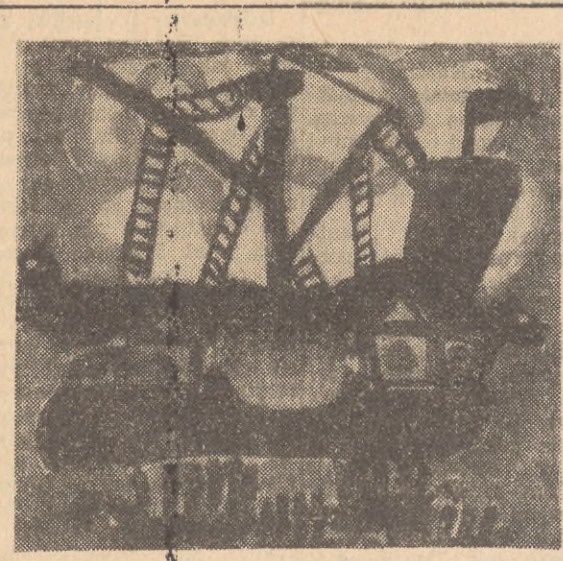
Zachęcony przez mistrza Kisiela i ja simplex homo... (te) nieuczestniczący myśl nie skończy, jako, że brzmiał dzo po hłaskowsku) zwraca się do tych samych A. dresatów w podobnej sprawie.

W EDLE świeżo wydanej „Słownika poprawnego polszczyzny“ Szobera pod redakcją prof. Doroszewskiego i doc. doc. Skrupki, Tokarskiego i Wiciora Kiewicza z wstępem prof. Doroszewskiego wpadły mi przy pobieżnym wertowaniu następujące dwie ciekawostki: hasło — napój „lemoniada“ bo lemoniada to dawniej sze. W oficjalnym tj. przez Ministerstwo Oświaty do użytku szkolnego zatwierdzonym podręczniku Jodłowskiego i Taszyckiego „Zasady pisowni polskiej... ze słownikiem ortograficznym“ jest tylko lemoniada. I słusznie: według Brücknera pochodzi to etymologicznie z perskiego lamun, włoskiego limone a źródło słów limon powtarza się w francuskim, rosyjskim no i w limoniadzie. „Lemoniade“ spotykam na

Bolesław Fac

Spiętrzone zaokrąglenie oddechu
Dwie kropki zarzą spadną
Już
a jednak ciągle ten sam kształt
doskonalszy

Tylko się zmienia barwa
wibruje pył słońca
czasem pospół różowienie
Trzepocze ptak bliznowy
a motyl srebrny składa i rozkłada
skrzydła kart
Wiesz przecież o tym,
że tak mi ciebie
brak.



(Do artykułu poniżej)

Wystawa zagryzionych ołówków

To też mądrala twórca. Gdy jeździł zagryzać ledwie wygnajacymi się ząbkami ołówka, pedzel, czy reżbiarski palec ławie, daje się prowadzić. Z gliny powstanie figurka z kawałkami papieru — kawałek fantastycznego świata baśni. Świat będzie niezwykle kolorowy — taki, jakim wydaje się z perspektywy 5 czy 10 przeżytych lat i — jeszcze kolorowszy o bajkę. Rzeczy i sprawy będą prostsze, będą wynikały same z siebie — bliższe będą syntezie niż analizie. Czasem znowu będą w swej prostocie bardziej skomplikowane, psychologicznie, niż w obrazach „dorosłych“.

SIEDZĄCY“ jest pracą 6-letniej Lidii Krenickiej. Prawda, że siedzący człowiek jest zamysłony? Musi mieć coś bardzo ważnego do myślenia.

A ten okręt — jak wspomniałem — by było na nim płynąć! Wspinąć się po drabinach, które przecię, o-bok bocianiego gniazda, są najważniejsze w każdym okręcie! Jurek Serafinowicz ma 12 lat — to w'ek, w którym najchętniej marzy się o dalekich podróżach i najchętniej rysuje się okręty lub samoloty. Taki tajemniczy baśniowy okręt zwiastuje baśniowe kraje.

Prawie SETKA „MALUCHÓW“ znajduje się w dwóch kołach młodzieżo-



wych Państwowego Ogniska Plastycznego w Gdyni, prowadzonych przez artystów-malarzy Władysława Rogińskiego i Marię Ziomek-Kowalską. Rzeźbę prowadził art. rzeźbiarz Zbigniew Euszkowski. Jedno koło pracuje w lokalu Ogniska w Gdyni, drugie w Średniej Szkole Baletowej we Wrzeszczu.

Zadania kół? Wyzwolenie w dzieciach poczucia rytmu, koloru, plastyki obrazu czy rysunku. Oczywiście w tak młodym wieku nie można jeszcze np. uczyć zasad rysunku, perspektywy, rozmieszczenia planów itp. Można natomiast — i to o wiele łatwiej, niż w latach późniejszych — kształtować smak artystyczny dziecka. Dawać mu okazję do własnego poznawania i odkrywania otaczającego go świata. Sprawa nie taka łatwa, jeśli się weźmie pod uwagę, jak często np. nieumiejętne prowadzone lekcje rysunku w szkole wypaczają artystyczny smak młodzieży.

W ub. n'ed'ie w oknach wystawowych Klubu Młodzieżowego Prasy i Książki w Gdyni otwarta została wystawa prac dzieci Państwowego Ogniska Plastycznego. Drugą częścią wystawy mieści się w Miejskim Ośrodku Propagandy Partijnej. Zamieszczone powyżej prace pochodzą z tej właśnie wystawy

dr Karol Sygalt

(ak)



Reprodukcja ta przedstawia mały znany sztych francuski z okresu poprzedzającego zdobycie Gdańska w maju 1807. (z prywatnych zbiorów autora notatki).

M/s „Deutschland” w płomieniach jest zbeletryzowanym opowiadaniem o prawdziwej akcji sabotażowej, przeprowadzonej przez członków konspiracyjnej grupy partyzanckiej „Zachód”, która działała na Wybrzeżu w latach okupacji.

Marlan Podgóreczny

M/S „DEUTSCHLAND” w płomieniach

I.
— Jeszcze jeden kieliszek likieru — powiedział tam-żę polszczyzna.
Barmenka spojrzała na niego z udanym zdziwieniem i nie zwracając uwagi na akcent polskich słów zapytała płynnie po niemiecku.

— Czy nie za dużo na dzisiaj Herr Kapitein?
Barmenka miała niebieskie oczy, ładną twarzyczkę, okoloną blond włosami i zgrabne nogi, których kaptan nie mógł dostrzec za bufetową ladą.
Kapitan m-s „Deutschland” przyszedł do nocnego lokalu na dąsanie bez żony. Pił przez cały wieczór z oficerami ze swego statku. Statek ten przechodził na stocznicy generalny remont. Wielki, o objętości 28 tys. DWT pasażer, tam właśnie przeobrażał się w potężny transportowiec z liuś tam armatami przeciwlotniczymi na pokładzie. Już wkrótce miał wyruszyć w pierwszy rejs. Dowódcy statku, który przez dwa lata gnuśniał na lądzie, bo statek mu przerabiali, nareszcie nadarzała się okazja wybiecia się na morzu. I to w czasie wojny. Miał przed sobą perspektywę orderów, sław... Wiedział o tym, ale dzisiaj nie chciał myśleć o perspektywach. Pragnął już korzystać ostatnie dni na lądzie, wypić do dna czarę nocnego życia. Patrząc na okoloną blond włosami twarzyczkę o niebieskich oczach odpowiedział już po niemiecku:

— Dla mnie nigdy nie jest za dużo.
Barmenka nalała lampkę Goldwasseru. Wypił ją jak zwykłą wódkę jednym haustem i odsuwając kieliszek na bok poprosił:
— Jeszcze dwa! Pani mi nie odmów! To moje ostatnie dni na lądzie. Chciałbym wypić właśnie z panią. Barmenka uśmiechnęła się załotnie.

— A co by na to powiedziała pańska żona?
Herr Kapitein obciągnął swoją oficerską kurtkę i strojąc minę bohatera, który nie boi się nawet żony, powiedział:

— Madame, moja żona o tej porze już dawno śpi.
Oficerowie z m-s „Deutschland” poszli już w tany. Przy jednym ze stolików siedziała rozkoszna dziewczyna w towarzystwie oficera SS, który miał rude włosy i ostry, spiczasty nos. Kapitan uklonił się mu i poprosił dziewczynę do tańca.

Dziewczyna spojrzała pytającym wzrokiem na swego towarzysza, ale ten nie reagując ani na jej wzrok, ani na ukłon kapitana poprosił kelnera o kieliszek koniaku. Wstała więc poprowadzając go do siebie. Podała mu rękę kapitana. Dowódca m-s „Deutschland” zapomniał o barmence i przytulił do siebie dziewczynę. Orkiestra grała rosyjskie tan go „Serdecie”.

— „Serdecie ach poczemuzes ty takojce”...
Kapitan znał rosyjski i śpiewał te słowa półgłosem w uroczu uszko swej partnerki. Światła były przyćmione. Zastanawiał się właśnie, czy nie powiedział jej, że za kilka dni musi odpłynąć i że chciałby w tym czasie spotkać się z nią jeszcze.

Jej towarzysz, który oprócz znaną właśnie kieliszek tran-cuskiego koniaku „wysiadł” przy nim. Był poważny nie od niego starszy i sprawiał wrażenie brutalnego. Trzeba było zdecydować.
— Za kilka dni odpłynę. Czy jutro nie mógłbym się z panią...
Nie dokończył rozpoczętego zdania.

W tej właśnie chwili rozległ się potężny wybuch. Z charakterystycznym brzękiem wyleciały szybko okien. Zamigotało światło przyćmionych lamp. Ktoś krzyknął histerycznie:
— Nalot!

Dziewczyna pociągnęła go za sobą. Był tak samo pewien jak i wszyscy obecni na sali, że Anglicy zaczęli po raz drugi bombardować Danzig. Nie bał się bomb. Był młody i odważny. Ale dziewczyna energicznie ciągnęła go ze sobą. Nie chciał się z nią rozstać, toteż ściskając mocno jej rękę przeskakiwał po kilka stopni schodów naraz. Na ulicy owionął ich przymorny chłód letniej nocy. Na chodniku zauważył wyższego oficera Kriegsmarine, w towarzystwie jakiegoś oberwańca. Zdał sobie sprawę, że musi śpiesznie wyglądać pedząc tak na złama nie karku, bez czapki. Puścił na moment rękę dziewczyny i krzyknął „Heil Hitler”. Nie dostrzegł złośliwego uśmiechu oficera Kriegsmarine.

Po chwili znalazł się razem z dziewczyną w schronie.

Minał kwadrans i dalsze wybuchy nie nastąpiły. A



wiecz to nie był żaden nalot. Ze zdziwieniem spostrzegł, że w schronie nie było towarzysza dziewczyny z baru. Zniknął.
— Proszę państwa, to nie był nalot — powiedział na głos.

POCHYLAŁ się dziewczyna na schody. Za nim tłumnie się schronu wychodzili wszyscy uciekinierzy. Śmiali się teraz do rozpuku z tak komicznej pomyłki. W klatce schodowej było ciemno. Tuż przy drzwiach błysnęło światło kieszonkowej latarki. Zanim zdążył otworzyć mimo woli przymknięte oczy usłyszał przed sobą surowy, ostry głos:

— Jest pan aresztowany, Herr Kapitein!
Dopiero gdy wyszedł do oświetlonego holu poznał twarz. To był esesman z sali dąsaniowej. Dziewczyna wzięła esesmana pod rękę i spytała:

— O co chodzi, Hans? — To chyba nieporozumienie? — Była przekonana, że Hans aresztuje sympatycznego kapitała przez zazdrość.

Esesman odrzucił brutalnie rękę dziewczyny i powiedział:
— Jak tam nieporozumienie! Aresztuję dowódcę m-s „Deutschland”. Jego statek stoi w płomieniach.
Jak się okazało, zostali też aresztowani wszyscy inni oficerowie z m-s „Deutschland”.

II.
— Nie chcieliście zniszczyć tego statku szpitalnego „Robert Ley”. — Waszym zdaniem byłoby to niehumanitarne. Wobec tego musimy zniszczyć „Deutschland” — powiedział Dargacz.

DROST podrapał się za uchem.
— To nie będzie takie proste. Pamiętaj, że to jeden z największych statków niemieckich. Ma przecież 28 tysięcy DWT.
— Kij go dmuchał! — Smiglak siedział wygodnie rozparty na krześle i przebieierał palcem po blacie stołu.

— Niemcy zatopili ołbrzymi pancernik angielski „Hood”. Dajmy im rewanz. Stać nas na to, czy nie? — Jasne, że stać nas na to. Trzeba mieć tylko odwagę.

Smiglak wyraźnie brał Drostę „pod bajer”.

— Ty jej nie masz? — Dargacz zwrócił się do Smigłaka. — Albo ty? — popatrzył na Drostę.

Smiglak trącił nogą Drostę.

— Jesteś przecież malarzem. Wkręć się na statek, no nie?

Drostę patrzył na niego bez entuzjazmu.

— To nie takie trudne. Zrobię się.

Dargacz nie podzielał entuzjazmu Smigłaka.

— Zrobić to się zrobi, ale pamiętajcie! Nie możecie na nas podejrzewać. Mówiąc „na nas” nie myślę o nas, ale o Polakach mieszkających w Gdańsku. Niemcy się nie patyczkują. Trzeba więc całą winę zwa-

żyć na samych Niemczech, rozumiecie? — Skiniął głową w milczeniu.

III.
— Ciotka, jestem choler-

nie głodny. Przez dwa dni nie miałem nic w ustach.

Od tych słów rozpoczął rozmowę Dargacz, przyjechawszy do swojej krewnej w Szczecinku. Usmażyła mu jajecznicę tłumacząc się, że dostaje żywność tylko na kartki.

— Ale Dargacz nie przyjechał do Szczecinka na ja-
— Czekał na niego w klatce schodowej. Przyjechał po...
— Rozumiesz — tłumaczył ciotce, gdy najadł się do syta. — Muszę zadzwonić do Szczecina, ale nie mam numeru telefonu. Mam dobry interes. Można będzie na tym dużo zarobić. Wypożycz mi do jutra książkę telefoniczną.

BYŁA już noc, ale czego się nie robi dla swego bratanka, który przyjechał z Gdańska. Poczuła ciotka poszła na pocztę, odcieła nożykiem sznurek od książki telefonicznej i dumna ze swego czynu przyniosła ją do domu, obiecując sobie solennie, że nazajutrz póty ją z powrotem na swoje miejsce. Dargacz przytulił książkę do piersi i zasnął. Nad ranem wyszedł nie żegnając się. Tyle go ciotka widziała. Książka telefoniczna oczywiście zniknęła z nim również.

IV.
DARGACZ pisał listy. Siedział w swoim domu w Orlowie, pochylony nad stołem i przerysowując kartki książki telefonicznej wybierał adresy. Treść listów, które pisał w języku niemieckim była identyczna.

„Kochany kolego!
Przesyłam ci tę czerwona fasolę zgodnie z naszą rozmową. Wręcz ją cioci. Liczymy na to, że będzie skutkowałą. Zachowaj ostrożność, o której mówił mi. Jeżeli sprawa się uda, będzie to wielkim naszym sukcesem”.

Smiglak i Drostę czekali aż Dargacz powłada te listy

do kilkunastu kopert. Z tymi kopertami trzeba będzie jechać do Szczecina i nadać je na adresy Niemców z Gdańska. I trzeba wziąć od Dargacza jeszcze drugie koperty, w których treść zaklejonych listów brzmiała również identycznie:

„Kochany kolego!
Cieszymy się, że okazja nastąpiła. Ze możemy urze-

czyścić nasze marzenia. Chociaż w części przy-

ślijemy się do tego, o czym większość ludzi myśli. Jeżeli będziesz pisał

jeszcze jeden list, to nie pisz na moje nazwisko, lecz na ciotkę Wilhelmę. Adres znasz”.

Te listy mieli rzekomo napisać Niemcy z Gdańska na adresy w Szczecinie wysłane z telefonicznej książki. Smiglak i Drostę schowali starannie do kieszeni listy i wyszli. Dargacz zdjął z siebie ubranie i położył się spać. Nie zdążył zgasić światła, gdy nieoczekiwanie rozległo się kołatanie do drzwi. W pierwszej chwili sądził, że Smiglak nie rozumiał dokładnie instrukcji i dlatego wrócił. Wyskoczył z łóżka i nie zakładając nawet pantofli odhaczył skobel. W korytarzu zapaliło się światło kieszonkowej latarki. Usłyszał ostry głos.

— Herr Dargacz? Jest pan aresztowany!

Stefan Dargacz miał przy sobie lewe dokumenty na imię swojego brata Augustyna. Drżącymi rękami wciągnął na siebie ubranie i wyszedł na ulicę pod łufami maszynowych pistoletów. Był przekonany, że gestapowcy ujęli Smigłaka i Drostę z tymi kopertami.

V.
— Więc powie pan, gdzie jest pański brat Stefan Dargacz?

GESTAPOWIEC siedział za biurkiem. Miał ładne spojrzenie i rozmawiał z nim tak, jak kolega z kolegą. Nalał lampkę wina i podał aresztowanemu. Dargacz wychylił ją jednym tchem i powiedział to samo, gdy po raz pierwszy zadano mu to pytanie, częściej go serią uderzeń zaciśniętej pięści po twarzy.

— Nie wiem.

Gestapowiec nalał jeszcze jedną lampkę wina.

— Wierzę panu. Ale przecież moglibyście pomóc nam go odnaleźć!

Dargacz wiedział, że razem z nim aresztowano Sochę, Jarzębowski i innych, którzy byli w organizacji. Przed przesłuchaniem zdążył im szepnąć słówko, że nazywa się Augustyn, a nie Stefan. Mrugnęli porozumiewawczo okiem i nie wydali. Przeknął wino i odpowiedział:

— Oczywiście, Stefan Dargacz jest znanym wrogiem Vaterlandu. Pomogę go wam odnaleźć!

Gestapowiec odniósł chyba największy triumf w swoim życiu. Znalazł takiego konfidenta wśród Kaszubów, który będzie śledził swego rodzinnego brata, to nie było jaka gratka. Na razie jednak zadowolony przemieścił Dargacza z gdańskiego więzienia do Sztutthofu.

VI.
DRUTY koczaste i piec, w którym bez przerwy, dniami i nocą płoną smród palonych ciał. Czekal na swoją kolej, chociaż miał jeszcze słabą nadzieję, że kiedyś go wypuszczą na wolność, by szukał samego siebie.

Sochę zabito pałkami. Wykończono Stefaniuka z Ru-

mii. Obydwaj byli organizatorami walki podziemnej w Gdyni. Tylko jego Stefana Dargacza, pod imieniem Augustyna trzymano w znosnych warunkach.

Rzecz jasna, to codzienne bicie po głbie nie wchodziło w rachubę.

Dargacz z innymi więźniami szedł wymiatać z krematorium popioły w chwili, gdy brama obozu koncentracyjnego została otwarta naosiecz. — Wprowadzono przez nią 42 oficerów i szeregowych zakutych w kajdany. Wszyscy więźniowie mieli na sobie mundury marynarki.

Tego samego dnia ustawiono 42 oficerów i marynarzy z „Deutschland” w ordynku pod szubienicą. Zakładano na szyję pętle i odciągano stołek, na którym stawiano skażonych. Wieszano ich pojedynczo.

Przed wieczorem komendant obozu zarządził nadzwyczajny apel. Oficer „SS” mówił do ustawionych w czworobok ludzi w pasia stych ubraniach:

— Oni podpalili nasz wielki statek „Deutschland”. Karzemy bezlitośnie nie tylko cudzoziemców, ale i rodowitych Niemców, jeżeli na to za-

szczyli. Kto staje przeciwko narodowemu socjalizmowi, ten jest naszym wrogiem i ginie taką właśnie śmiercią.

WSROD powieszonych nie było kapitana statku. Został zwolniony z aresztu na polecenie samego Gauleitera Gdańska.

Dargacz tego dnia przeżywał rozterkę. Był dumny, że jego chłopcy wykonali zadanie. A jednocześnie nie mógł znaleźć sobie miejsca. Przed oczyma miał ciągle tę scenę, gdy wieszano 42 Niemców.

VII.
WTYM samym czasie, gdy w nocnym lokalu kapitan i oficerowie z m-s „Deutschland” bawili się beztrósko, opustoszałym ulicami Gdańska szedł w kierunku Holmu mężczyzna w mundurze wyższego oficera

Kriegsmarine. W prawej ręce trzymał patefon. Na Długiej przystanął, otworzył walizkę patefonu, zapalił zapałki i poszedł dalej, na Holm. Przed potężnym kadłubem statku o 28 tysiącach DWT zastąpił mu drogę wartownik i przejął się na baczność spytał czego sobie życzy.

— Dc kapitana statku — powiedział.

Smiglak, który miał na sobie mundur Kapitana zura-See Kriegsmarine chciał okazać swoją fałszywą legitymację, ale wartownik ustatpiał mu miejsca.

— Kapitan statku wyszedł. Ale powinien być jego zastępca — zameldował Smiglak szybko wszedł po trapie na pokład. Tutaj czekał już na niego okrętowy malarz Drost. Zaskakiwał go maszynowni, gdzie stały tanki z ropą. Otworzył jeszcze raz pate-

fon i uśmiechnął się. Świeca, którą zapalił zapałką na ulicy Długiej, paliła się.

Świeca była połączona z lontem. Sprawdzono już wcześniej, że palić się będzie półtorej godziny. W patefonie nie było mechanizmu. Cała skrzynka była wypełniona materiałem wybuchowym. Od ulicy Długiej Smiglak niósł piekielną maszynę, której świeczkowy mechanizm zegarowy już działał.

Tutaj właśnie, wśród tych tanków z paliwem Smiglak pozostawił patefon z zawartością 14 kg dynamitu i przykrył go starannie szmatami. Zaraz potem swobodnie wszedł ze statku, i mijając wartownika powiedział:

— Herr Kapiteina niema. Powiedzieć mu, że przyjdzie jutro. Wachman trząsnął obcasami i krzyknął.

— Jawohl, Herr Kapitein zur See!

W kilka minut później, po tym samym trapie wszedł okrętowy malarz Drost. Okazał wartownikowi swoją przepustkę i zniknął w ciemności. W pewnej odległości od statku rzucił na bruk swoją marynarkę. W kieszeniach marynarki były listy. Listy adresowane do Niemców w Szczecinie.

Spotkali się obaj na Długiej. Z restauracji dochodziły dźwięki muzyki. Odruchowo, jak na komendę obaj spojrzeli na zegarki. O godzinie X brakowało zaledwie kilka minut. Brakowało? Okazało się, że świeca nie spala się z dokładnością do minut. Bo oto nagle uśpionym miastem wstrząsnął potężny wybuch. Za chwilę nad całym Gdańskiem stawała wielka, krwa wa łuna.

Z lokalu wybiegali ludzie. Jakaś dziewczyna ciągnęła mężczyznę w mundurze kapitana marynarki handlowej. Smiglak spostrzegł, że na jego widok kapitean zmieszał się, puścił dziewczynę i wyciągając przed siebie rękę krzyknął: „Heil Hitler”.

Smiglak trącił łokciem Drostę i ksztuśjąc się do uśmiechu odpowiedział „Heil Hitler Herr Kapitein”!

Łuna nad Gdańskiem ro-

zpryskała coraz bardziej. M-s „Deutschland” stał w płomieniach.

VIII.
GAULEITERA Danzigu Forstera, który spał w swoim ołwińskim pałacyku, obudził przytłumiony wybuch. Gauleiter przekreślił kontakt nocej lampki i sięgnął po słuchawkę telefonu. Meldował się oficer dyżurny. Jak można było przewidzieć, nie miał on pojęcia, co się stało. W dwie minuty później Forster już wiedział, że m-s „Deutschland” stoi w płomieniach. Gauleiter Danzigu z wściekłości błądł i czerwieniejąc na przemian, Pieniąc się krzyczał do słuchawki telefonu na głos:

— Postawie na nogi cały Danzig. „Deutschland” musi być uratowany!

Tymczasem w słuchawce skrzeczał głos:

— Wiatr wieje od morza. Pożar grozi rozprzestrzenieniem się na magazyny z amunicją. W powietrze może pójść cała dzielnica. Trzeba zatopić okręt. Innego wyjścia nie ma.

Forster uderzył pięścią w stół.

— W żadnym wypadku. Okręt musi być uratowany. Verstanden?

Gauleiter nie mógł uwierzyć w to, że wszystko już jest stracone, że dla „Deutschland” nie ma żadnego ratunku. Co powie Hitler, gdy się dowiedzie, że duma niemieckiej floty została w tak głupich okolicznościach zniszczona?

Ale wieści z Holmu były coraz bardziej alarmujące. Pot wystąpił na czoło Forstera, gdy przekazywał swoją ostateczną decyzję:

— Odciągnąć statek holownikami na głębokość i zatopić!

IX.
DROST miał wybitewszy zęby i polamane żebra. W ręce trzymał niezapisaną kartkę białego papieru. Leżał w malborskiej celi więziennej na drewnianej przycy i co chwila spuwał krwią. Pięć tygodni trwało śledztwo. Gestapowcy zmieniali się przy nim, ale jego nie miał kto zastąpić. Bito go gumowymi pałkami i kolbami karabinów, kopano go brachem i głowie podkutyli butami. Gdy stracił przytomność oblewano go zimną wodą i „śledztwo” trwało dalej.

— Powiesz, kto z tobą podpalil „Deutschland”?

Od trzech dni już go nie bito. Po rozprawie sądowej zaniesiano tortur. Gestapowcy zrozumieli, że „przekleństwo Kaszuba” nie zalamie się. Próbowano go przekupić perspektywą życia i wolności. Gestapowiec, który prowadził śledztwo zaraz po rozprawie sądowej przyszedł do jego celi i powiedział:

— Powiedz choć jedno nazwisko i zaraz będziesz mógł jechać do swojej rodzinie.

Drost nie spojrzął nawet w jego stronę.

POZWOLONO mu napisać list do rodziny. Tylko co w tym liście miał napisać? Jak go schwyłali? Nigdy się nie spodziewał, że można wpaść tak głupio. Przyjechał prosto z bunkru do Orlowa na wykonanie zadania w mundurze żołnierza Wehrmachtu. Wyszedł na ulicę i natknął się od razu na patrol Gestapo. Miał przy sobie lewe dokumenty i licho skusiło go, że by zamiast tych lewych dokumentów schwył się za „Pa-rabellum”. Nie zdążył nawet wyciągnąć pistoletu z kabury, gdy dostał pierwszy cios w głowę. Po odzyskaniu przytomności znajdował się w kancelarii śledczej. Nie będzie przecież pisał, jak się tu z nim obchodzili. Po co to wszystko?

Drost z trudem wznosił się na łokciu i na białej kartce papieru z wysiłkiem stawiał koślawe litery.

„Kochana żono!
Moje drogie Dzieci i Najbliżsi!

Po raz ostatni piszę dziś do Was. Wiem już na pewno, że są to moje ostatnie godziny. Całuję Was i pozdrawiam. Zostaniecie z Bogiem. Żegnajcie się z Wami na zawsze.

W ostatnich godzinach myślę o Was. Niech moje dzieci pamiętają o mnie.

— A Ty, kochana żono, pamiętaj o nich. Moje na dzień zostały pogrzebane. Jeszcze raz Was pozdrawiam i całuję. — Wasz ojciec i mąż.

Mała Renata i Krystyna pozostały więc bez ojca. Pozdrow wszystkich krewnych i znajomych.

Jan Drost

P. S. Mój saksofon jest u p. Borkowskiej, sprzą-daj go i pieniądze wylóż na utrzymanie dzieci. Prze-bacz mi, jeżeli kiedykolwiek źle wobec Ciebie postępowałem.

Moja teuszka jest u p. Kazimierzy. Odbierz ją i daj Krysti, by chodziła z nią do szkoły”.

SKONCZYŁ list w samą porę. Ze zgrzytem odryglowano drzwi i usłyszał bezbarwny głos strażnika:

— Los!

— Wiatr wieje od morza. Pożar grozi rozprzestrzenieniem się na magazyny z amunicją. W powietrze może pójść cała dzielnica. Trzeba zatopić okręt. Innego wyjścia nie ma.

Forster uderzył pięścią w stół.

— W żadnym wypadku. Okręt musi być uratowany. Verstanden?

Gauleiter nie mógł uwierzyć w to, że wszystko już jest stracone, że dla „Deutschland” nie ma żadnego ratunku. Co powie Hitler, gdy się dowiedzie, że duma niemieckiej floty została w tak głupich okolicznościach zniszczona?

Ale wieści z Holmu były coraz bardziej alarmujące. Pot wystąpił na czoło Forstera, gdy przekazywał swoją ostateczną decyzję:

— Odciągnąć statek holownikami na głębokość i zatopić!

IX.
DROST miał wybitewszy zęby i polamane żebra. W ręce trzymał niezapisaną kartkę białego papieru. Leżał w malborskiej celi więziennej na drewnianej przycy i co chwila spuwał krwią. Pięć tygodni trwało śledztwo. Gestapowcy zmieniali się przy nim, ale jego nie miał kto zastąpić. Bito go gumowymi pałkami i kolbami karabinów, kopano go brachem i głowie podkutyli butami. Gdy stracił przytomność oblewano go zimną wodą i „śledztwo” trwało dalej.

— Powiesz, kto z tobą podpalil „Deutschland”?

Od trzech dni już go nie bito. Po rozprawie sądowej zaniesiano tortur. Gestapowcy zrozumieli, że „przekleństwo Kaszuba” nie zalamie się. Próbowano go przekupić perspektywą życia i wolności. Gestapowiec, który prowadził śledztwo zaraz po rozprawie sądowej przyszedł do jego celi i powiedział:

— Powiedz choć jedno nazwisko i zaraz będziesz mógł jechać do swojej rodzinie.

Drost nie spojrzął nawet w jego stronę.

POZWOLONO mu napisać list do rodziny. Tylko co w tym liście miał napisać? Jak go schwyłali? Nigdy się nie spodziewał, że można wpaść tak głupio. Przyjechał prosto z bunkru do Orlowa na wykonanie zadania w mundurze żołnierza Wehrmachtu. Wyszedł na ulicę i natknął się od razu na patrol Gestapo. Miał przy sobie lewe dokumenty i licho skusiło go, że by zamiast tych lewych dokumentów schwył się za „Pa-rabellum”. Nie zdążył nawet wyciągnąć pistoletu z kabury, gdy dostał pierwszy cios w głowę. Po odzyskaniu przytomności znajdował się w kancelarii śledczej. Nie będzie przecież pisał, jak się tu z nim obchodzili. Po co to wszystko?

Drost z trudem wznosił się na łokciu i na białej kartce papieru z wysiłkiem stawiał koślawe litery.

„Kochana żono!
Moje drogie Dzieci i Najbliżsi!

Po raz ostatni piszę dziś do Was. Wiem już na pewno, że są to moje ostatnie godziny. Całuję Was i pozdrawiam. Zostaniecie z Bogiem. Żegnajcie się z Wami na zawsze.

W ostatnich godzinach myślę o Was. Niech moje dzieci pamiętają o mnie.

— A Ty, kochana żono, pamiętaj o nich. Moje na dzień zostały pogrzebane. Jeszcze raz Was pozdrawiam i całuję. — Wasz ojciec i mąż.

Mała Renata i Krystyna pozostały więc bez ojca. Pozdrow wszystkich krewnych i znajomych.

Jan Drost

P. S. Mój saksofon jest u p. Borkowskiej, sprzą-daj go i pieniądze wylóż na utrzymanie dzieci. Prze-bacz mi, jeżeli kiedykolwiek źle wobec Ciebie postępowałem.

Moja teuszka jest u p. Kazimierzy. Odbierz ją i daj Krysti, by chodziła z nią do szkoły”.

SKONCZYŁ list w samą porę. Ze zgrzytem odryglowano drzwi i usłyszał bezbarwny głos strażnika:

— Los!

„Kochana żono!
Moje drogie Dzieci i Najbliżsi!

Po raz ostatni piszę dziś do Was. Wiem już na pewno, że są to moje ostatnie godziny. Całuję Was i pozdrawiam. Zostaniecie z Bogiem. Żegnajcie się z Wami na zawsze.

W ostatnich godzinach myślę o Was. Niech moje dzieci pamiętają o mnie.

— A Ty, kochana żono, pamiętaj o nich. Moje na dzień zostały pogrzebane. Jeszcze raz Was pozdrawiam i całuję. — Wasz ojciec i mąż.

Mała Renata i Krystyna pozostały więc bez ojca. Pozdrow wszystkich krewnych i znajomych.

Jan Drost

P. S. Mój saksofon jest u p. Borkowskiej, sprzą-daj go i pieniądze wylóż na utrzymanie dzieci. Prze-bacz mi,

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO
ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI
w Elblągu, ul. Linki nr 30

ogłasza przetarg

na wykonanie urządzeń (mebli) sklepowych dla d/h „Dellkatesy”, ze szkła i metalu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne posiadające odpowiednie uprawnienia. Dokumentacja techniczna do wglądu w Dziale Administracyjno - Gospodarczym. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. Termin składania ofert upływa z dniem 19 czerwca 1958 r.

1776-K

SŁUPSKIE ZAKŁADY SPRZĘTU OKRĘTOWEGO
w Słupsku, ul. Mickiewicza 42-44 — tel. 44-17

przyjmują do wykonania różne roboty tokarskie:

DLUGOŚĆ TOCZENIA DO 2500 mm
ŚREDNICA TOCZENIA — 600 mm
oraz roboty tłoczne na prasach do 80 ton nacisku.

Wykonanie szybkie — na żądanie kalkulacja odwrotnie.
ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE DZIAŁ TECHNICZNY ZAKŁADÓW.
1765-K

STOCZNIA POŁNOČNA
Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 177
ogłasza

przetarg nieograniczony

na budowę hali produkcyjnej o powierzchni zabudowy 271,50 m² z materiałów własnych

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Informacji udziela Dział Produkcji Ubocznej Stoczni Północnej, telefon 36 (centrala) wewnętrzny 23-28. Termin składania ofert upływa dnia 4. VI. 1958 r. godz. 12.

1814-K

ZARZĄD PORTU GDAŃSK
odstąpi

bezpłatnie większą ilość obornika z trocinami

znajdującego się w Bazie Żywca na Westerplatte (Nowy Port). Szczegółowych informacji może udzielić: Zarząd Portu Gdańsk, Baza Żywca centr. telef. 332-31 wewn. 220. 1822-K

Gdańskie

Przedsiębiorstwo Transportowo Budownictwa
Gdańsk - Orunia

ul. Jedności Robotniczej 253 tel. 327-03 do 5
sprzeda części zamienne

następujących marek: GMC, Dodge, Steyer, Bedford, Willis, Ford, GAZ AA, ZIS — 5, ZIS — 585, SHL, Ursus.

Wykazy części zamiennych znajdują się w Dziale Zaopatrzenia. Zamawiać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. 1811-K

„MUZEUM ZIEMI” — (WARSZAWA)
poszukuje

okazów bursztynu

na wystawę i do badań naukowych.

Pożądane jak największe bryły i okazy z wrostkami roślin lub zwierząt (owady, pajaki i inne). Okazy prosimy kierować do Wytwórni Wyrobów Bursztynowych w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Kochanowskiego 41, gdzie w dniu 29 maja (czwartek) będzie oczekiwać przedstawiciel Muzeum Ziemi, celem dokonania natychmiastowego zakupu. 1837-K

S. + P.

Janina Jadach

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kłopoty szpitalnej w Gdyni na cmentarz Witomiński nastąpi dnia 26. 5. o godz. 15. Msza św. żałobna odbędzie się dnia 28. 5. o godz. 8.00 w kościele Najświętszej Marii Panny

O czym zawiadamiają w głębokim smutku
małż i rodzina
G-3479

Ogłoszenia drobne

MATRYMONIALNE

WDOWA samotna, średnie wykształcenie, materialnie niezależna posiadająca domek oraz mieszkanie poza miastem, poszukuje kogoś do życia. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „Jola”.

G-3260

NIERUCHOMOŚCI

DOM piętrowy jednorodzinny, nowy, w Rumli, blisko dworca, sprzedam. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „3387”.

G-3387

PARCELE budowlaną 1400 m kw. w Rumli, blisko dworca, sprzedam. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „3387”.

G-3426

DOMEK jednorodzinny, wolny z sadem, ogrodem, kupię lub wydzierżawię, ewentualnie zamienię na mieszkanie. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „3387”.

G-3445

DOM 5-izbowy, murowany, nowy, z ogrodem 2000 m kw., piękne położenie przylegające do głównej drogi 8 km od Pruszcza Gdańskiego 130.000 zł. sprzedam. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „3387”.

G-3419

WILLE jednorodzinna, wolna (330.000 zł), place pod jednorodzinne domy, domy wille w WOLNYM MIESZKANIAM, gospodarstwa rolne sprzedam. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „3387”.

G-3419

DOMEK 2 pokoje z kuchnią, szopką, drzewek 25 — sprzedam. Pogórze, Leśna 42 (koto Rzeźni). Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „3387”.

G-3461

KAMIENNA GÓRA: parcele 650 m kw. sprzedam. „Agencja Handlowa” Gdynia, Świętojańska 51.

G-3469

KUPNO

SILNIK 2-fazowy, moc 1 do 2 koni, kupię. Wiadomości: tel. 47-69.

G-3422

WOZEK głęboki, nowy, za graniczny kupię. Wrzeszcz. Danusi 4b m. 4. tel. 410-30.

G-32853

SAMOCHOŁ marki „Simca Aronde” ewentualnie „Spartak” lub „Standard” kupię. Podać adres, stan, cenę. Zgłoszenia kierować: Zakład Łukarski, Wrocław, Łukasiewicz 16.

G-32903

SAMOCHOŁ małopięty, w nowo, kupię. Orłowo, Wielkopolska 63.

G-3471

SILNIK elektryczny 750-380 volt, 0,5-1 KW do 20 obrotów kupię. Wrzeszcz. Kubacza 32, Porębski, tel. 410-48.

G-33099

STOCZNIA GDAŃSKA

Gdańsk, ul. Doki 1

ogłasza

II i III przetarg ograniczony

na sprzedaż:

1. samochodu ciężarowego „Dodge” 3 t. — cena wywoł. 21.000.—
2. samochodu ciężarowego „Dodge” 3 t. — cena wywoł. 21.000.—
3. samochodu półciężar. „Chevrolet” 0,75 t. — cena wywoł. 25.000.—
4. samochodu sanitarki „Dodge” 5-osobowy — cena wywoł. 18.000.—

Przetarg odbędzie się w dniu 6. VI. 1958 r. w terminach

II — godz. 9.00

III — godz. 11.00

w Dziale transportu Stoczni Gdańskiej

Ceny wywoławcze III przetargu będą niższe o 35 proc. od cen wywoławczych II przetargu.

Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić na konto 305-6-77 w NBP IV OM/ Gdańsk. K-1830

FACHOWCY POSZUKIWANI

Głównego księgowego, kierownika planowania, st. księgowego zatrudni Centrala Zbytu Art. kulów Technicznych Hurtownia Rejonowa w Gdyni. Warunki pracy i pracy do omówienia w biurze hurtowni ul. Władysława IV nr 3. — G-3402

Kierowcę - operatora z II kat. prawa jazdy zatrudni Gdańskie Zakłady Mechanizmów Okrętowych Gdańsk, ul. Łąkowa 35-38 (wejście od ul. Śluz). Zgłaszać się poprzez Oddział Zatrudnienia. 1809-K

Robotników niewykwalifikowanych do przeladunku zatrudni natychmiast Zarząd Portu Gdynia. Wynagrodzenie od 1200 — 1800 zł i świadczenia wynikające z układu zbiorowego. Zgłaszać się w Dziale Kadr, ul. Rotterdamska 9, pokój nr 10 w godz. 8 — 15, ze skierowaniem Urzędu Zatrudnienia. 1839-K

Mistrza lub czeladnika z branży ciastkarskiej jako kierownika zatrudni natychmiast Powszech na Spółdzielni Spożywców w Bytowie. Warunki pracy i pracy do omówienia w biurze PSS Bytów woj. Koszalin. 1842-K

Robotników niewykwalifikowanych (ładowaczy) zatrudni od zaraz Gdańskie Przedsiębiorstwo Transportowo Budownictwa. Zgłaszać się należy bezpośrednio w Bazach Transportu: 1) W Bazie Transportu — Gdańsk-Orunia, ul. Jedności Robotniczej 253 — dojazd do w-w Bazy od Dworca Głównego w Gdańsku samochodem przedsiębiorstwa, 2) W Bazie Transportu — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Dzierżyńskiego 3-11 — końcowy przystanek linii tramwajowej nr 8 (być kości). Wszyscy zgłaszający się do pracy będą przyjmowani na podstawie skierowań wydawanych przez Samodzielny Oddział Zatrudnienia przy Prezydium MRN Gdańsk. Zarobki w akordzie w-g obowiązującego układu zbiorowego. 1836-K

Kierowników sklepów branży warzywniczo - owocowej zatrudni. Zgłoszenia kierować do działu kadr Warszawy - Owoc. Przedsiębiorstwo Państwowe Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Batorego Nr 24. 33080-G

Kierownika warsztatu, elektryków do prac instalacyjnych przy cięgnikach, monterów cięgni kowych zatrudni od zaraz Państwowy Ośrodek Maszynowy Nr 7 w Cedrach Wielkich, pow. Gdańsk. Wynagrodzenie w-g układu zbiorowego prac. rolnych. Dojazd samochodem ze stacji kolej. Pruszcz Gdański o godz. 6.50. 32854-G

50 wykwalifikowanych spawaczy elektrycznych, 50 wykwalifikowanych monterów kadłubów okrętowych, 60 wykwalifikowanych monterów rurociągowych, 15 wykwalifikowanych ślusarzy, wyposażeniowych, 4 kierowców na ciągniki z 3-cią kategorią prawa jazdy, 15 strażników do Straży Przemysłowej zatrudni od zaraz Stocznia Gdańska. Warunki pracy w-g układu zbiorowego metalowców. W zawodach: spawaczy elektrycznych, monterów kadłubowych i monterów rurociągowych organizuje się kursy szkoleniowe. Kandydatów do pracy przyjmują się wyłącznie spośród zamieszkałych w trójmieście wzgl. dojeżdżających z najbliższych położonych miast powiatowych woj. gdańskiego. Zgłaszać się do Biura Przyjęć Stoczni Gdańskiej, ul. Jana z Kolna 31 za pośrednictwem PMRN — Gdańsk. 1815-K

Na pół etatu dyplomowanego artystę - plastyka obeznanego z pracami reklamowymi zatrudni od zaraz Stocznia Gdańska. Referencje lub kopie wykonanych prac wymagane. Podania składać w Dziale Zatrudnienia Stoczni Gdańskiej. Bliższych informacji udzieli Dział Zbytu Stoczni Gdańskiej tel. 36-22-34. 1816-K

Pracowników niewykwalifikowanych do produkcji i konwojowania - ładowaczy oraz pom. do warsztatów samochodowych zatrudni Spółdzielcze Zakłady Mleczarskie w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 135. Warunki pracy do omówienia na miejscu. 1819-K

Murarzy, tynkarzy, malarzy i pracowników niewykwalifikowanych przyjmie do pracy na terenie trójmieścia Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego Nr 24. Praca akordowa. Wynagrodzenie w-g układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia Gdynia, ul. Ślaska 74 Dział Zatrudnienia. 1803-K

Kierownika (fachowca) fermi drobiarskiej zaangażuje z dniem 1 czerwca br. Przedsiębiorstwo Jajczarsko - Drobiarskie Gdańsk - Zasp. Warunki do omówienia na miejscu. Telefon 423-40. K-1231

STOLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„MODRZE W”

w Rumli-Zagórze, ul. Abrahama Nr 1
przyjmie od zaraz

5 stołarzy wykwalifikowanych

do produkcji mebli wysokiej klasy
Wynagrodzenie wg stawek akordowych. Zgłoszenie i informację w Dziale Technicznym. 1833-K

STOLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„MODRZE W”

w Rumli-Zagórze, ul. Abrahama Nr 1
Telefon nr 15

zakupi przyczepę 3-4 tonową

do ciągnika oraz przyczepę do transportu dłużycy (słupoważnik) w stanie dobrym — lub wymagającym niewielkiego remontu. 1834-K

STOLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„MODRZE W”

w Rumli-Zagórze, ul. Abrahama Nr 1
zatrudni od dnia 1 czerwca br. jednego

wykwalifikowanego szofera

z prawem jazdy II klasy.
Wynagrodzenie wg obowiązujących przepisów. 1835-K

Komisja Gdańskiej Gry Liczbowej



zawładnia PT Ciężarostwo Wybrzeża, ze 52 CIĄGIENIEM

GDAŃSKIEJ GRY LICZBOWEJ „JANTAR”
odbędzie się dnia 25 maja 1958 r.
o godzinie 13.30

w Nowym Stawie Gd., powiat Malbork —
w czasie uroczystości obchodu X-lecia
Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.
Grającym szczęście sprzyja!

GDAŃSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE

w Gd. - Oliwie, ul. Grunwaldzka 497

ogłaszają przetarg

na wykonanie instalacji elektrycznych (rozdział, tablice rozdzielcze itp.) w naszej Fabryce Wyrobów Gumowych w Łapnie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Roboty należy wykonać z własnego materiału. Dokumentacja do wglądu w Dziale Głównego Mechanika w GZCh, w Oliwie. Oferty należy składać w Sekretariacie GZCh. Termin składania ofert upływa z dniem 31. 5. 1958 r. 1808-K

Gdańska Stocznia Jachtowa

Gdańsk-Stogi, ul. Sienna 45 tel. 348-06

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż wykonanego w 30 proc. kutra lososłowego ME-9, długości 9,22 m, szerokości 4,12 m, wysokości 1,31 m — wartość — 45.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 czerwca 1958 r. o godz. 9.00.

Biorący udział w przetargu obowiązują wadium w wysokości 10 proc. wartości, które należy przekazać do NBP IV OM/ w Gdańsku 305-6-66 lub do kasy Stoczni od godz. 7 do 15.

Kuter można oglądać na terenie Stoczni codziennie od godz. 7 do 15. 1817-K

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

w Rumli — ul. Sobieskiego Nr 27

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie kapitalnego remontu budynku dyrekcyjnego — (roboty murarskie, stolarskie, c. o., wod. - kan i malarskie).

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Podkłady są do odebrania w Dziale Gł. Mechanika.

Oferty należy składać w sekretariacie Fabryki Wyrobów Metalowych do dnia 6 czerwca br. w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg”.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. 1810-K

